Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Środa 13-go lipca 1932 roku. | Nr. 157.

Ogólna komisja gospodarcza w Lozannie.

Wywiad z min. Zaleskim o najbliższych planach polityki polskiej.

WARSZAWA. W jakiej mierze Lozanna dotyczyła spraw polskich? Jakie będą jej skutki z punktu widzenia naszej polityki?

Odpowiedzi na te pytania udzielił w wywiadzie prasowym min. spraw zagranicznych Zaleski.

Oświetlając ogólny charakter konferencji lozańskiej, min. Zaleski powiedział:

— Był to pierwszy akt większej akcji, mającej na celu ustalenie i usunięcie przyczyn światowego kryzysu gospodarczego.

Precyzując wyniki konferencji z polskiego punktu widzenia min. Zaleski oświadczył:

— Polska nie była zupełnie bezpośrednio zainteresowana w kwestji odszkodowań i dlatego stojąc zdala od tej części pracy konferencji możemy z zupełną bezstronnością przyznać że osiągnięte rezultaty uznać należy za zadawalające dla wszystkich stron zainteresowanych.

Ważne będą dla nas natomiast pośrednie skutki konferencji lozańskiej. Z chwilą uregulowania sprawy odszkodowań sytuacja finansowa świata ulegnie poprawie i pociągnie za sobą odmrożenie kredytu w państwach dłużniczych. Poza tem w Lozannie postanowiono zwołać ogólną konferencję gospodarczą i wyznaczono już częściowo komitet przygotowawczy.

— Do powodzenia tej konferencji —powiedział p. minister— przywiązuję wielką wagę.

Należy wspomnieć dalej o mianowaniu odrębnej komisji dla spraw gospodarczych w państwach centralnej i wschodniej Europy. Powzięte w tej mierze przez konferencję postanowienia odpowiadają w znacznej części sugestjom delegacji polskiej, wyłożonym w naszem memorandum.

W ogólnych zarysach idee tego memorandum, opierają się na tych samych przesłankach, na których opieraliśmy się swego czasu, podejmując inicjatywę zwołania bloku państw rolniczych.

— To też — zakończył min. Zaleski—uważam, iż pierwszym krokiem, jaki winniśmy teraz uczynić, powinno być ponowne zwołanie tego bloku. Z tą iniajatywą pragnę w najkrótszym czasie wystąpić do państw zainteresowanych.

Min. skarbu o nowej taryfie celnej.

Oświadczenie p. Wł. Zawadzkiego.

WARSZAWA. Min. Wł. Zawadzki udzielił wywiadu o uchwalonym przez Radę Minjstrów projekcie nowej taryfy celnej:

Prace nad nową taryfą celną, rozpoczęte zostały już przed 7-iu prawie laty.

Dotychczas posługiwaliśmy się prowizorycznie taryfą celną, opartą na dawnej taryfie rosyjskiej r. 1903.

Projekt nowej taryfy zawiera około 5000 stawek celnych, podczas gdy dotychczasowa taryfa posiadała jedynie około 1800 stawek.

Konstrukcja nowej taryfy została oparta w zasadzie na wzorze wypracowanego obecnie przez specjalny podkomitet rzeczoznawców w Genewie projektu ujednostajnionej nomenklatury celnej, mającej w przyszłości obowiązywać we wszystkich państwach świata.

Pewną nowością nowej taryfy jest istnienie w niej dwóch kolumn stawek celnych. Jedna z nich stosowana ma być do towarów, pochodzących z krajów, z któremi Polska posiada bądź umowy handlowe, oparte na klauzuli największego uprzywilejowania, bądź specjalne umowy. Oczywiście nie wyklucza to możliwości, iż drogą porozumień w umowach handlowych poszczególne stawki mogą być jeszcze obniżone, Kolumna wyższa stosować się ma do krajów, które nie posiadają z Polską wspomnianych umów, albo przynajmniej porozumień o stosowaniu taryfy niższej.

Poziom ochrony celnej w nowej taryfie jest w pewnych działach wyższy, niż dotychczas, poziom ten został obrany z konieczności. Decydując się na częściowe podniesienie ogólnego poziomu taryfy celnej, przy jednoczesnem zastosowaniu szeregu zniżek, rząd bynajmniej nie stoi na stanowisku, aby polityka autarchji i wysokich ceł była polityką słuszną i gospodarczo zdrową. Sądzi jednak, że likwidacja tej polityki nie może być aktem woli jednego państwa i że wymaga ona wspólnych wysiłków i postanowień o charakterze międzynarodowym.

W związku z częściowem podniesieniem poziomu ochrony celnej liczyć się należy z zamiarami, już w poszczególnych wypadkach ujawnionemi, nadmiernego korzystania z ochrony celnej dla podniesienia cen na rynku krajowym. Tego rodzaju zamiarom rząd z całą stanowczością się przeciwstawi.

Nowa taryfa celna wejdzie w życie dopiero po upływie roku od dnia jej ogłoszenia. Okres ten powinien być wystarczający na dostosowanie dotychczasowych konwencyj handlowych do warunków wytworzonych przez nową taryfę.

Bezczelna szykana władz gdańskich.

Skandaliczne zajście u brzegów wioski Piekło.

GDAŃSK. Zdarzył się tu znów niesłychany wypadek szykanowania ludności polskiej w Gdańsku.

Polski „Związek byłych Wojaków" zorganizował niedzielną wycieczkę statkiem po Wiśle do wioski Piekło, położonej na obszarze w. m. Gdańska. W wycieczce wzięło udział około 400 obywateli polskich i gdańskich. Organizatorzy zawiadomili o projektowanej wycieczce kompetentną w tym wypadku gdańską dyrekcję ceł i uzyskali od niej zezwolenie na lądowanie w Piekle.

Kiedy wycieczka około godz. 15-tej podjeżdżała do brzegu, spostrzeżono ze statku, że kilku celników i wiejskich żandarmów (t. zw. Landjägrów) rozpędza zbierających się na brzegu Polaków, mieszkańców Piekła, którzy wyszli na powitanie wycieczki.

Widząc zbliżający się do brzegu statek, celnicy i żandarmi zaczęli krzyczeć w jego stronę, że lądowanie jest wzbronione. Ponieważ komitet wycieczki miał zgodę władz gdańskich na wylądowanie, a nawet zobowiązał się opłacić djetę celnika, pełniącego służbę w Piekle, jeden z organizatorów wycieczki, polski inspektor celny Kapuściński, kazał przybić do brzegu, ażeby, — jak sądził, — nieporozumienie z gdańskimi celnikami wyjaśnić.

Do wysiadającego na brzeg inspektora Kapuścińskiego żandarm gdańsk wymierzył pistolet, wołając, że nie wolno wysiadać. Kapuściński wylegitymował się obecnemu przytem gdańskiemu urzędnikowi celnemu i zażądał od niego urzędowego wyjaśnienia. W odpowiedzi usłyszał, że jest rozkaz gdańskich władz, ażeby nie dopuścić do wylądowania wycieczki polskiej.

Wobec tego p. Kapuściński, uspakajając niesłychanie wzburzonych tem traktowaniem uczestników wycieczki, kazał kapitanowi statku zawrócić w kierunku Gdańska.

Należy dodać, że na brzeg w Piekle została wypuszczona tylko rodzina niemieckiego celnika, którą wycieczkowice z cobą zabrali, pozostałym oświadczono, że Polakom wysiadać nie wolno.

Rozgoryczeni i oburzeni Polacy, zebrani na brzegu, zaczęli wznosić okrzyki na cześć Polski i śpiewać pieśni polskie, za co zostali w brutalny sposób rozpędzeni przez żandarmów gdańskich.

Na powrotnej drodze statek został obrzucony kamieniami przy śluzie „Einlage", przyczem jeden z wycieczkowiczów został ugodzony kamieniem w plecy. Przez cały czas wycieczce towarzyszyli jadący brzegiem Wisły na rowerach policjanci gdańscy.

Wojna domowa w Niemczech.

Krwawa masakra w całej Rzeszy.

BERLIN. Niemcy, które tak bardzo pragnęły wojny, mają ją nareszcie, narazie jednak wewnętrzną.

W ub. niedzielę w całych Niemczech lała się znowu krew. Po raz pierwszy oddziały republikańskie Reichsbanneru występowały wyraźnie jako strona zaczepna. W wielu wypadkach hitlerowcy ponieśli dotkliwe straty. Liczba zabitych w całej Rzeszy jest bardzo znaczna, a wiadomości z prowincji napływają w dalszym ciągu.

Zajście o charakterze regularnej bitwy rozegrało się w Brieg pod Ohlau na Sląsku. Republikanie urządzili zasadzkę na powracających z manewrów hitlerowców i przyjęli ich salwami rewolwerowemi. Dwaj hitlerowcy padli trupem, trzej odnieśli ciężkie rany, a kilkunastu lżejsze. Siły miejscowe policji w połączeniu z oddziałem landjegrów okazały się niewystarczające, wobec czego sprowadzono z Wrocławia na samochodach ciężarowych bataljon Reichswehry. Wojsko otoczyło miasto Brieg i wzięło udział w poskramianiu walk ulicznych.

Jest to pierwszy wypadek bezpośredniego użycia Reichswehry podczas wojny domowej.

Strzelanina w mieście pociągnęła za sobą dalsze ofiary. Kule raniły między innemi dwie kobiety wyglądające z okien.

Gdy w Brieg rozgrywała się jedna bitwa, terenem drugiej było Neustandt, otoczone cudnem pasmem lasów górskich. Reichsbanerowcy urządzili tam zasadzkę na maszerujące oddziały hitlerowców. W twarze maszerujących żołnierzy strzelano najpierw... światłem latarek elektrycznych, a potem zaraz zagrzmiały salwy z broni palnej.

Jeden hitlerowiec został zabity, pięciu padło rannych, a reszta pierzchła z pola bitwy.

W Dortmundzie „Żelazny Front" ogłosił mobilizację swych członków przeciwko hitlerowcom. Urządzano formalne obławy na hitlerowców, których masakrowano pałkami. Dwaj hitlerowcy w stanie bardzo groźnym zostali przewiezieni do szpitala.

W Hamborn pod Duissburgiem, powracające do miasta oddziały hitlerowskie natknęły się na barykady. Jednocześnie z okien i dachów poczęto ich ostrzeliwać. Liczba rannych i zabitych jest nieznana, gdyż strzelanina trwała przez całą noc, a siły

Ameryka nie myśli darować długów.

WASZYNGTON. — Ujawniła się znów różnica zdań w sprawie długów wojennych pomiędzy prezydentem Hooverem a amerykańskiemi kołami parlamentarnemi. Pozwala to przewidzieć opór jaki spotka rząd amerykański w kongresie przy próbie ewentualnego obniżenia europejskich długów wojennych. Wobec oświadczeń przedstawiciela rządu, iż Stany Zjednoczone zasadniczo skłonne są załatwić sprawę długów wojennych z poszczególnemi krajami według nowych zasad, wpłynęła już do senatu rezolucja domagająca się od prezydenta Hoovera wyjaśnień, kto upoważniał go do oświadczenia o gotowości Ameryki do zmniejszenia wysokości długów. W rezolucji zaznacza się, że nie jest wcale dowiedzione, aby dłużnicy europejscy byli nie wypłacalni tylko dlatego, że Niemcy nie mogą płacić. Gdy się bierze pod uwagę olbrzymie sumy, jakie kraje europejskie tracą na zbrojenia, to wynika z tego, że wypłacalność ich nie jest tak bardzo słaba.

policyjne okazały się niewystarczające, by zlikwidować bitwę.

W Dessau odbywał się kongres organizacji hitlerowskiej.

Przed północą, przad gmachem klubu hitlerowskiego przejeżdżała wy cieczka rowerowa Reichsbanneru, na której czele stał dyrektor naczelny zakładów lotniczych Junkersa, inż. Feurerheit. Hitlerowcy powitali rowerzystów ogniem rewolwerowym z okien oraz z ogrodu. Inż. Feurerheit trafiony kulą w głowę, poniósł śmierć na miejscu. Pozatem siedmiu republikanów odniosło ciężkie rany, a kilkunastu lżejsze.

Na wieść o zabiciu inż. Feurerheita, robotnicy zakładów Junkersa ogłosili mobilizację przeciwko hitlerowcom. W południe sytuacja w Dessau była bardzo groźna. Do miasta ściągają liczne oddziały Reichswehry.

Wojna domowa w Niemczech rozgorzała więc na dobre. Jaki będzie jej wynik, już wkrótce się okarze.

Wielka manifestacja stolicy

przeciw zakusom niemieckim.

WARSZAWA. Stolica Polski dała wyraz swej woli, zebrawszy się na wielką manifestację, protestującą przeciw niemieckim uroszczeniom odwetowo - rewizjonistycznym.

Już na długo przed godziną 6-tą plac Piłsudskiego i wszystkie przyległe ulice zalane zostały nieprzejrzanemi tłumami.

Wśród dźwięków kilkunastu orkiestr zajęły swe miejsca delegacje kilkuset stowarzyszeń i związków społecznych. Tłum liczył kilkadziesiąt tysięcy osób skupionych w około kilkuset sztandarów.

Trybunę, ustawioną przed pomnikiem Poniatowskiego, otoczyli weterani 1863 roku.

Na trybunę wstąpił gen. Górecki, który przemówił imieniem Federacji. Z kolei przemawiali b. minister Janta-Połczyński imieniem sfer gospodarczych, ociemniały poseł Wagner, jako przedstawiciel inwalidów wojennych, przedstawiciel robotników, poseł Wojciech Malinowski, p. Stachurski imieniem młodzieży akademickiej i prezes

młodocianych robotników „Orlę“, p. Dąbrowski.

Po tych przemówieniach wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono rezolucje protestujące przeciw zakusom niemieckim na ziemie polskie.

Wybryki hitlerowców na Śląsku.

Dwóch chłopców rannych.

KATOWICE. Prasa tutejsza donosi o krwawem zajściu, jakie miało miejsce w Zabrzu. Mianowicie przejeżdżał przez Zabrze samochód ciężarowy, wiozący oddział hitlerowców, wracających z ćwiczeń. W czasie przejazdu przez jeden z placów, bawiący się tam chłopcy poczęli wyśmiewać się z hitlerowców. Wówczas z samochodu posypał się grad kul rewolwerowych, od których dwóch chłopców zostało ciężko rannych. Są to 15 letni Schlegel i 13 letni Jerzy Niewiem.

Za uciekającym samochodem ruszyła natychmiast w pogoń policja i zdołała bojówkarzy hitlerowskich zatrzymać. Znaleziono u nich broń palną, noże i pałki gumowe. 48 hitlerowców aresztowano.

Bezczelna demonstracja w Poznaniu.

Aresztowanie członków Obozu Wielkiej Polski.

POZNAŃ. Potężna i poważna manifestacja antyniemiecka społeczeństwa poznańskiego została zakłócona przez grupę młodzieży, rozagitowanej przez niepoczytalnych przywódców, z których aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych 13-tu.

M. in. odstawiono do sądu Boćwińskiego Czesława, tapicera, za rozdawanie nielegalnych ulotek, które zostały anonimowo wydane przeciwko Strzelcowi. Boćwiński był już w dniu 19 marca aresztowany za wybicie szyby w transparencie, umieszczonym na Starostwie Krajowem z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego.

Dalej aresztowano za rozdawanie ulotek Liebisa, handlowca, Suchowiaka Andrzej robotnika, Drożdżyńskiego Tadeusza elektrotechnika, Gawrońskiego Czesława drukarza, dalej osadzono w areszcie Seiferta Stefana, robotnika za wywołanie awantur na ul. św. Marcina. Przy Seifercie znaleziono sztylet. Aresztowany Seifert karany był już przez sąd okręg. w r. 1929, 6 tygodniowem więzieniem za oszustwo, a obecnie toczą się przeciwko niemu dochodzenia o pobicie prof. Dolżyckiego na wiosnę rb.

Aresztowano dalej Pychałę Czesława, kupca, za usiłowanie rozbrojenia policjanta i stawianie oporu. Trawińskiego Bolesława, składacza, Budzyńskiego Kazimierza, Szydłowskiego, malarza i Kędziora Wacława, wszystkich 4 ch za awantury i zbiegowisko na Pl. Wolności. Ponadto przekazano władzom prokuratorskim Woźniaka Jerzego, za usiłowanie odbicia aresztowanego.

Wszyscy aresztowani są czynnymi członkami OWP.

Wyprawa naukowa do Grenlandji.

PARYŻ. — „L'Echo de Paris“ komunikuje o wyjeździe z Brestu dn. 1 lipca na statku „Pollux“ wyprawy do Grenlandji. Misja polarna ma za zadanie dotarcie do szerokości koła podbiegunowego, gdzie przepędzi zimę, robiąc liczne obserwacje. Wyprawa przygotowana i kierowana jest przez dr. Charcot. Biorą w niej udział również M. Mauvain, dyrektor Instytutu Geofizycznego i jeden z organizatorów francuskiego roku polarnego, oraz I. L. Faure z Akademji Medycznej.

Wyprawa pragnie zbadać dokładnie warunki meteorologiczne, zjawiska magnetyczne ziemskie w okolicach podbiegunowych, prądy powietrzne itp. Dr. Charcot towarzyszy wyprawie na statku „Pourquois Pas“. Ekspedycja wyposażona jest w najdokładniejsze i najnowsze aparaty naukowe.

Rozruchy komunistyczne w Belgji.

Strajk generalny w okręgach górniczych.

BRUKSELA. Sytuacja strajku górniczego jest bardzo poważna, górnicy stali się panami sytuacji.

W Charleroi i Mons doszło do poważnych starć między policją a tłumem, w czasie których 5 policjantów i 9 demonstrantów odniosło rany.

Koło Charleroi 1000 strajkujących udało się pod willę dyrektora wielkich zakładów metalurgicznych „Providence“. Agitatorzy komunistyczni dali hasło do szturmu. Gdy tłum wezwania tego nie posłuchał, kilku komunistów zdemolowało bramę i wtargnęło do garażu skąd wyprowadzili dwa samochody dyrektora. Samochody zostały na ulicy oblane benzyną i podpalone.

Upojone tem widowiskiem kobiety, wtargnęły do wnętrza wili i poczęły wynosić, co się tylko dało. Wślad za niemi poszli wkrótce mężczyźni, którzy wytoczyli na ulicę kilkanaście beczek wina.

Koło Jumet doszło do groźnych starć między tłumem a policją. Ogółem rannych zostało 10 strajkujących i kilku policjantów.

W Deronie rannych zostało w czasie starć 15 osób, Strajkujący podpalili również willę dyrektora kopalni węgla w Marchienne au Pont. Policja z trudnością zdołała rozpędzić demonstrację, liczącą około 6000 górników.

BRUKSELA. Partja socjalistyczna w Charleroi ogłosiła strajk generalny. Minister spraw wojskowych, Crokaert zagroził ogłoszeniem stanu wyjątkowego. Dla wzmocnienia garnizonów w okolicach, objętych strajkiem, wysłano parę pułków wojska. Dokonano kilkudziesięciu aresztowań komunistów.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

BUDAPESZT. — Miasto Kecskemet i okolica są nawiedzone od kilku dni silnemi detonacjami podziemnemi trwającemi kilka godzin. Wśród mieszkańców panuje wielka panika. Rzeczoznawcy tłumaczą detonacje wstrząsami tektonicznemi zewnętrznej powłoki, co nie jest groźne.

Walka z deficytem budżetu francuskiego

Zawieszenie ćwiczeń rezerwy.

PARYŻ. Na propozycję Bluma, komisja finansowa Izby postanowiła na ostatniem posiedzeniu znieść w roku bieżącym wyszkolenie rezerw oraz wielkie manewry. Ta sama komisja przyjęła bez dyskusji poważne kompresje, dotyczące budżetu obrony narodowej.

W artykule, poświęconym powyższym postanowieniom, „L'Echo de Paris“ stwierdza, jak utrzymuje, na podstawie dokładnych informacyj, iż naczelne władze wojskowe Francji odczuwają z tego powodu żywe zaniepokojenie, zdając sobie sprawę ze szkód, jakich doznaje budżet obrony narodowej.

Rozruchy w Chile.

NOWY JORK. Według doniesienia z Limy wojska rządowe po zbombardowaniu z samolotów zajęły zpowrotem miasto Trujillo, które zostało swego czasu obsadzone przez komunistów. Znajdujące się jeszcze w rękach komunistów 3 miasta portowe zostały przez wojska i flotę zamknięte i zablokowane.

KSAWERY DE MONTEPIN. 76

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Ach! o to dopiero oryginalne! — dodał, uderzając się w czoło i szukając w pamięci — osiemnaście lat temu miałem wtedy lat dziewięć, ale mój móżdżek zadziwiająco już nad wiek funkcjonował... Coś sobie przypominam; zdaje mi się jakbym tam był... wspomnienia, pomięszane zaczynają się wyjaśniać, tak, stają się coraz wyraźniejsze. Było to wieczorem w zimie... cieńka głowienka dymiła się w kominie wśród popiołu, na dworze śniegu na pół stopy... kończyliśmy wieczerzę, smutna to była uczta panie baronie, ściskałem sobie brzuch, nie podjadłszy do syta... Drzwi się otwarły... Weszła kobieta otulona na wszystkie strony chustkami i wielkim szalem... Kobieta ta na ręku trzymała dziecko i pokazała je mojej matce... Do licha!... panie baronie, czyby ten bęben, miał być tą, której szukamy?

— Była to właśnie ta, której szukamy.

— A to wyborne, mamy zatem ptaszka w klatce.

— Być może. Jakże się nazywała?

— Gabrjela.

— To właśnie ta sama.

— Potem — mowił dalej Vendame — owa kobieta z szalem rozłożyła na stole sumę, której cyfry nie pamiętam, ale wydawała mi się olbrzymią. Nakoniec kazała memu ojcu napisać parę słów.

— Wiedziałem o tem wszystkiem — rzekł Filip.

— Jakim sposobem?

— Papier, znaleziony w pałacu przy ulicy Garanciere, objaśnił mnie, że córka mego wuja powierzoną została Mikołajowi Vendame i jego żonie, rolnikom z Nanteuil Haudoin.. Zapłacono twoim rodzicom, ażeby wychowywali dziecko i ażeby nigdy nie dowiedziało się tajemnicy swego urodzenia...

— Tak, tak i Gabriela wychowaną była na pannę... Oddano ją do pensjonatu... Wraz z nią dostatek wszedł do naszego domu.

— Czy ona jeszcze żyje? — zapytał z żywością Filip.

— Przynajmniej żyła, kiedy ja opuściłem Nanteuil-le-Haudoin.

— Jak to dawno temu?

— Około pięciu lat.

— I nie miałeś żadnych o niej wiadomości od tego czasu?

— Ani o niej, ani o moich starych, ani o siostrze Teresie... Ojciec nie chciał słyszeć o mnie więcej i to tak za nic... prawie... za jakieś głupstwa...

— Trzeba się dowiedzieć, co się stało z Gabrjelą... Zresztą, jak mi się zdaje, nic łatwiejszego, udawszy się do Nanteuil-le-Haudoin.

Juljan Vendame skrzywił się.

— O co do tego panie baronie — rzekł — sądzę, że należy się jeszcze zastanowić.

— Zastanowić? — nad czem...

— Papa Vendame bardzo jest twardy, ani go ugryźć! i do tego trzyma się rękami i nogami tych odwiecznych zasad, które już dawno wyszły z mody... Nie idzie wcale z postępem, ani na tyle... Jestem pewny, że dotychczas śmiertelnie jest na mnie zagniewany, i nigdy nie przebaczy, że stawałem przed sądem policji poprawczej.

— Wszakże byłeś uniewinniony...

— Dzięki panu baronowi, ale ja znam mego starego... będzie utrzymywał, że zawsze tam coś zostało i wyrzuci mnie za drzwi, nie wkładając rękawiczek... Zresztą ta myśl, ażebym ja tam jechał, nie wydaje mi się ani rozsądną, ani też praktyczną... Jeżeliby słyszano mnie w Nanteuil, rozpytującego się o Gabrjelę, mnie, który jestem na służbie u pana barona, przypuszczano by naturalnie, że to robię na rachunek mego pana, a to mogłoby stać się kompromitującem.

Filip zastanowił się.

— Masz słuszność — rzekł po chwili — pomimo to jednakże musimy się dowiedzieć, czy Gabrjela żyje, czy ciągle mieszka u twojej rodziny i nakoniec, co robi...

— Rozumiem to doskonale, ale jakże się o tem dowiedzieć tak, żebym ja w to nie był wmięszany?

— Szukajmy... Mówisz, że nie widziano cię tam od lat pięciu?

— Tak jest, od czasu mego wyjazdu z Neuteuille Haudoin.

— Czyż nie dość się zmieniłeś od tego czasu, żeby cię nie mogli poznać? Czyż nie mógłbyś udać się do wioski, albo też do sąsiedniej wsi i nie pokazując się rodzicom, zręcznie wybadać tamtejszych mieszkańców? Przez nich możemy się dowiedzieć wszystkiego, czego nam potrzeba... A jeżeli się to uda, nie będę wątpił o wywalczeniu sukcesji obecnie tak prawie jak straconej... Majątek nasz w twojem ręku...

— Pojadę — zawołał nagle Vendame — i nie skompromituję nikogo. Mam sposób...

— Czasu mało... kiedy pojedziesz?

— Dziś w nocy.

— A powrócisz?

— Jak tylko zbiorę wiadomości...

Cała ta rozmowa między panem a służącym miała miejsce wśród ciemności.

Juljan zapalił świecę i spojrzał na zegar.

Dziewiąta tylko co miała uderzyć.

— Mam przed sobą trzy godziny — rzekł — ostatni pociąg odchodzi o dwunastej minut dwadzieścia... Czy pan baron jadł obiad?

— Nie.

— A więc niech pan baron zejdzie zjeść talerz zupy i skrzydełko kurczęcia do Foyta... C. d. n.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Skazany na dożywotnie ciężkie więzienie zabójca kierownika sekcji magistratu warszawskiego Dębińskiego, Tad. Kujawski dostał w więzieniu silnego krwotoku płucnego, skutkiem czego przewieziono go na izbę chorych.

— W Londynie została otwarta wystawa djamentów p. n. „To, co ma wartość miljona funtów szterlingów." Jest to najwspanialsza i najkompletniejsze wystawa, jaką kiedykolwiek zorganizowano.

— Japoński minister spraw zagr. oświadczył w wywiadzie prasowym, że uznaje Mandżurję za państwo niepodległe. W związku z tem Sowiety i Ameryka zmienią kurs swej polityki w stosunku do Mandżurji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 13 lipca. Małgorzaty P.
Wschód słońca: o g. 3.31 **Zachód** 19.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności:

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Przed obchodem 550-lecia na Jasnej Górze. W związku ze zbliżającym się terminem uroczystości 550-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę przewidywane jest przybycie na 15 sierpnia najwyższych dostojników państwa i wielu książąt kościoła z ks. kardynałem Hlondem na czele. Na placu Jasnogórskim urządzone zostaną prawdopodobnie dożynki, co stanowiłoby niejako barwną i malowniczą rewję włościaństwa z całego kraju.

Urlopy w województwie. Wojewoda kielecki p. Jerzy Paciorkowski rozpoczął urlop wypoczynkowy, również rozpoczął urlop 4-tygodniowy generalny sekretarz wojewódzki p. E. Pachniewski.

Komendant Spały w Częstochowie. Jak się dowiadujemy wczoraj bawił w naszem mieście komendant Spały kpt. Ropelewski, który przybył do Częstochowy, delegowany przez osobistą kancelarję Pana Prezydenta. Gość odwiedził ks. biskupa dr. Kubinę, starostę inż. Kühna, kom. Mazura, przeora Jasnej Góry oraz p. dyr. Łazarskiego.

Ministerjalna komisja do spraw ulenowskich w Częstochowie. Wczoraj przybyła do Częstochowy ministerjalna komisja do badania możliwości płatniczych miast t. zw. ulenowskich. W skład komisji wchodzą pp. w dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Ossoliński i naczelnik wydziału Min. Spraw Wewn. Eule. Goście zajmą się skrupulatnem zbadaniem budżetów miasta, zwracając baczną uwagę na sumy, przeznaczone na spłatę zobowiązań, nadto zapoznają się z miejscowem szkolnictwem, szpitalnictwem i opieką społeczną.

Podatek wojskowy. Magistrat dokonał już wymiaru wysokości t. zw. podatku wojskowego za lata 1930, 31 i 32. Liczba osób, mająca spłacić ten podatek, wynosi 4 tys. Podatek wojskowy mają płacić mężczyźni w wieku do lat 50, którzy na mocy art. 38 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym zostali zwolnieni od służby wojskowej lub zostali na zasadzie art. 10 tejże ustawy przeniesieni do rezerwy.

Podatek winien być płacony według następujących stawek: 10 zł. rocznie płacą przeniesieni do rezerwy, uznani przy poborze za niezdolnych do służby wojskowej; 15 zł. rocznie— uznani za zdolnych do służby wojskowej kat. C., pospolite ruszenie z bronią.

Tą drogą, po raz drugi i ostatni, wzywam Pana JÓZEFA WAJZNERA, współpracownika Kancelarji Notarjalnej, Pana Sędziego Grzędzińskiego, do wyznaczenia sędziów polubownych, celem przeprowadzenia arbitrażu pomiędzy mną a wyżej omawianym Panem WAJZNEREM najdalej do dn. 15 bm. do godz. 15-tej, w lokalu Towarzystwa Ubezpieczeń „VITA" I Aleja nr. 14, tel. 531.

Gdyby Pan WAJZNER do powyższej daty nie przysłał delegowanego przez siebie sędziego polubownego, uważał będę incydent pomiędzy mną a Panem WAJZNEREM za zlikwidowany a za wszelkie rozsiewanie oszczerstw, dotyczących mojej osoby, przez Pana Józefa WAJZNERA, oficera rezerwy, wyciągnę jaknajdalej idące konsekwencję, oraz odpowiednio zareaguje, uważając Go za człowieka niehonorowego.

(—) **W. Kamiński**
Inspektor Tow. „VITA" Sp. Akc. w Warszawie

Częstochowa, dnia 11 lipca 1932 r. 422—1

Najwyższa stawka podatku wynosi 20 zł. Podatek wojskowy za lata 1930 i 1931 winien być uiszczony całkowicie w ciągu 30 dni od otrzymania zawiadomienia, podatek zaś za rok 1932 najpóźniej do 1 listopada 1932 roku.

Pożyteczna inowacja w Kasie Chorych. Osoby, przybywające do Centrali Kasy Chorych przy ul. Mickiewicza, zauważyć mogą przeróbki, dokonywane w wielkiej poczekalni gmachu.

Jak się dowiadujemy, hal będzie przystosowany do potrzeb ubezpieczonych. Po obu stronach schodów prowadzących na I piętro, zostaną otwarte okienka. W jednem wyznaczony urzędnik Kasy udzielać będzie wszelkich informacyj i wyjaśnień, a w razie potrzeby wciągać do protokółu prośby ubezpieczonych, przez co zaoszczędzi się im złotówek, płaconych nie potrzebnie różnym pokątnym doradcom za pisanie podań do Kasy Chorych, obok znajdzie się pomieszczenie urzędnika, który wypłacać będzie zasiłki. W ten sposób zainteresowani uniknął mozolnego chodzenia po całym gmachu i będą mogli sprawy leczenia czy zasiłków załatwiać w jednem miejscu. Będzie to stanowić duże udogodnienie dla ubezpieczonych i pewne uproszczenie urzędowania instytucji.

Nowe linje autobusowe. W niedzielę 17 b. m., jak się dowiadujemy nastąpi uruchomienie dwóch nowych autobusów miejskich na liniach: św. Barbary—Częstochowianka i Dworzec Kolejowy—Rynek Wieluński.

Przebudowa alejek w parku 3 Maja. Jak się dowiadujemy w związku z mającem nastąpić otwarciem teatru letniego w parku 3 Maja, magistrat dokonywuje przebudowy kilku bocznych alejek w parku prowadzących do teatru, celem przystosowania ich do zwiększonego ruchu publiczności.

Ustawa o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych. Z dniem 18 bm. wchodzi w życie dekret prezydenta Rzeczypospolitej o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi. Na podstawie tego dekretu, zarobkowy przewóz osób lub towarów pojazdami mechanicznemi poza obszarem jednej gminy wymaga uzyskania koncesji. Koncesje mogą być udzielane z prawem wyłączności eksploatacji danego szlaku komunikacyjnego, lub też bez tego prawa. Koncesyj bez prawa wyłączności udzielają województwa, przyczem minister robót publicznych może zastrzec sobie udzielanie takich koncesyj na niektórych terenach. Koncesyj z prawem wyłączności udziela minister robót publicznych w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, komunikacji, oraz poczt i telegrafów. Również kompetencji ministra robót publicznych zastrzeżone jest udzielanie koncesyj we wszystkich wypadkach, gdy ubiegającymi się o nie są cudzoziemcy.

Eliminacyjne zawody strzeleckie. W związku z rocznicą wkroczenia strzelców do Kongresówki odbędzie się w roku bież., jak zresztą corocznie, marsz szlakiem kadrówki z Krakowa do Kielc. Do marszu stanie również wojsko, policja no i drużyny strzeleckie z naszego miasta i powiatu. W jedną z niedziel odbędą się zawody eliminacyjne drużyn Pow. Zw. Strzeleckiego. Wyniki tych zawodów eliminacyjnych ustalą dopiero skład reprezentacji miasta w marszu Szlakiem Kadrówki.

Łódź—Częstochowa 3:3. Niedzielne zawody między reprezentacją Łodzi a reprezentacją Częstochowy zakończyły się wynikiem 3:3. Gra stała na dość wysokim poziomie. Obie drużyny grały nadzwyczaj ambitnie. Jedenastka Częstochowy nie zawiodła oczekiwań. Bramki dla Częstochowy zdobyli: Kurek II — 2 i Gątkiewicz. Świetnie spisał się bramkarz — Ujjański. Zawody poprzedził przedmecz. Kolegjum sędziów — „Brygada" (old boy'e) zakończony wynikiem remisowym 1:1.

Tragiczny wypadek podczas kąpieli. W rzece Warcie obok huty „Raków" kąpał się 18-letni Leon Maszewski, zam. w Rakowie przy ulicy Towjeńskiego 3. W pewnym momencie chłopiec znalazł się pod wodą, wypłynął jeszcze 2 razy i poszedł na dno. Nie zdołano go już uratować, gdy wydobyto nieszczęśliwego z wody, już nie żył. Zwłoki ofiary zdradliwej wody przeniesiono do mieszkania jego rodziców.

Napad opryszków na umysłowo chorego. Znani awanturnicy Kępa i Górski, zam. przy ul. św. Rocha zaczepili wczoraj na ulicy umysłowo chorego Jana Michałowskiego, którego poczęli okładać pięściami. W obronie napadniętego stanął brat jego Józef, lecz awanturnicy pobili go żelaznemi pałkami zadając mu kilka ran. P. Michałowski zameldował o pobiciu policji, która zajęła się już opryszkami, celem osadzenia ich w więzieniu.

Złodziej przy pożarze. Jak już donosiliśmy, wczoraj nad ranem wybuchł pożar w zabudowaniach p. Antoniego Przybylskiego przy ulicy Chłopickiego. Podczas akcji ratunkowej nad zlokalizowaniem pożaru schwytany został na gorącym uczynku kradzieży ogórków z inspektów i kur niejaki Jan Fryczyk, bez stałego miejsca zamieszkania. Łotra, który na nieszczęściu bliźniego chciał obłowić się, oddano do dyspozycji sędziego, który polecił osadzić go w więzieniu.

Pechowy amator owoców. Do sklepu p. Jakóba Sliwki, przy ul. Panny Marji 16, dostał się złodziej i zapakował sobie do koszyka 15 kg. wisien i truskawek. Gdy zamierzał z łupem opuścić sklep, został schwytany i oddany w ręce policji. Złodziejem okazał się Marjan Lamch (Ogrodowa 53) notowany już niejednokrotnie w wydziale śledczym P. Sliwka odzyskał swą własność, złodziej zaś zyskał bezpłatny wikt i opierunek w „przytułku" na Zawodziu.

Awanturnicze niewiasty. Ulica Stawowa była wczoraj widownią wielkiej awantury, której bohaterkami były Aniela Janusik (Stawowa 14) i Józefa Kowalik (Stawowa 19.) Obie niewiasty czerpały obficie ze swego niewybrednego zgoła słownika, ponować wielkie zbiegowisko.

Chodziło im podobno o pewnego kawalera, którego każda z nich chciała zdobyć dla siebie. Zajściu położyła kres policja, uwieczniając nazwiska awanturniczych niewiast w protokule.

Napady na przechodniów nie ustają. Zuchwałość miejscowych szumowin dochodzi już do ostatecznych granic. Kroniki codziennie notują napady na przechodniów i wymuszanie pieniędzy na wódkę. Od tych łotrowskich wyczynów nie odstraszają opryszków nawet surowe wyroki sądowe.

Ofiarą rozwydrzonych łotrzyków padł onegdaj p. Juljan Kozioł, zam. na Ost. Groszu przy ul. Górnej 17. Przechodząc o godz 16.30 ulicą św. Barbary, został zaczepiony przez dwóch nieznanych osobników, którzy poprosili go o poczęstowanie ich papierosem. Napastowany odmówił, oświadczając, że papierosów nie posiada, wówczas napastnicy zażądali od p. Kozła pieniędzy na wódkę, a gdy i tym razem spotkali się ze stanowczą odmową, jeden z opryszków uderzył go jakimś ciężkim przedmiotem w tył głowy, i to tak mocno, że p. Kozioł stracił przytomność i upadł na ziemię. Gdy ocknął się, stwierdził z przerażeniem, że złoczyńcy skradli mu z lewej ręki srebrną bransoletkę, przedstawiającą wartość 10 zł. O powyższem zameldował p. Kozioł policji i ta zajęła się odszukaniem złoczyńców.

Za pobieranie nadmiernych cen za chleb policja spisała doniesienie na Esterę Oberman (Bratnia 15).

Krwawe zajścia w Gdyni
spowodowane przez bojówki O. W. P.

GDYNIA. Podczas złotu Sokolstwa pomorskiego, jaki odbywał się w Gdyni, doszło do przykrego zajścia, wywołanego przez grupę O. W. P.

Obwiepol zmobilizował z Tczewa, Wejcherowa i innych powiatów swoje bojówki i sprowadził je do Gdyni. Przebieg smutnego zajścia był następujący:

Grupa członków O. W. P. w ilości około 250 osób usiłowała przedostać się na stadjon wbrew życzeniom prezydjum zlotu. W tym celu podeszła ona do bramy stadjonu i uformowała się w czwórki. Na komendę jednego z przywódców: „brać siłą"—usiłowała wtargnąć na stadjon. Paru policjantów stojących przy bramie, nie mogło powstrzymać nacierających i brama w jednej chwili została zdemolowana, a betonowy słup bramy przygniótł kilku nacierających, m. in. 19-letniego Norberta Kosznika z Kartuz, który po dwóch godzinach zmarł w szpitalu. Wezwana policja przywróciła porządek. Po pewnym czasie członkowie O.W.P. uformowali pochód i ruszyli ze śpiewem do środka miasta. Na wezwanie policji do rozejścia się jeden z członków O.W.P. trzykrotnie strzelił do policjanta, lecz na szczęście chybił.

Po tym smutnym wypadku władze Sokolstwa złożyły na ręce komisarza rządu wyrazy ubolewania, zaznaczając, że odpowiedzialności za ten wypadek nie ponoszą, że nie solidaryzują się z O. W. P., które nie zaproszone usiłowano zakłócić spokój i porządek.

W związku z zajściem przybył do Gdyni wojewoda pomorski Kirtiklis. Policja aresztowała 9 osób.

Sprawę przekazano władzom sądowym. Ojciec tragicznie zmarłego Norberta Kosznika zamierza wytoczyć powództwo cywilne aresztowanym członkom O. W. P. (PAT).

Obwieszczenie Nr. 1369 32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ul. N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza iż w dniu 28 lipca 1932 roku od godziny 10 z rana w Częstochowie przy ul. Bór Nr. 15 na Ostatnim Groszu, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA MAJCHRZAKA za dług Stanisławowi Szostkowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1240 zł., należących do tegoż Jana Majchrzaka, a mianowicie: mebli, materjałów i in.

Dnia 8 lipca 1932 roku.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Z KRAJU.

Cyganie napadli na wieś.

Krwawa bitwa na kosy i kłonice.

Wileńska policja śliecza zaalarmowana została wiadomością o rzadko notowanym wypadku, jaki miał miejsce we wsi Słomianki. gminy Kozłowskiej, mianowicie o napadzie bandy cyganów na wieś.

O godz. 9 rano, gdy włościanie byli przeważnie na polu, wtargnęła do wsi banda cyganów dokonywając masowych kradzieży, przyczem porwano z pastwiska 6 koni oraz uprowadzono 6 letniego chłopca Stanisława Górkę. Na wieść o napadzie włościanie, uzbroiwszy się w kłonice i kosy, wyruszyli w pogoń za bandą, doganiającją koło wsi Mućki.

Między cyganami a ścigającymi wywiązała sid formalna bitwa, która trwała około pół godziny.

Tragicznym jej wynikiem było zabójstwo Nikifora Nyrkina, cygana.

Kilku włościan i cyganów odniosło ciężkie okaleczenia.

Mieszkańcy wsi Słomianki odebrali cyganom wszystkie skradzione przedmioty, jak również dziecko i konie.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie. Kilku cyganów aresztowano.

Dowcipny pomysł „przyjaciela zwierząt“

W komisarjacie policji ukradł 24 worki mąki.

19 letni Kelman Pasztejn od dłuższego już czasu występował publicznie w Warszawie w charakterze delegata Stowarzyszenia Przyjaciół Zwierząt. To sfingowane, acz humanitarne zajęcie, dawało mu często dość poważne zyski.

Przechodząc ul. Bonifraterską pan Pasztejn, zauważył pewnego razu platformę naładowaną 22-ma workami mąki, zaprzężoną w dwa konie. Jeden z koni ciągnących wóz był odparzony. Serce przyjaciela zwierząt wzdygnęło się na ten widok. Pasztejn wylegitymował się znaczkiem w klapie, przedstawiającym łeb konia i psa, i wezwał posterunkowego do zatrzymania wozu. Chorego konia opieczętowano i wezwany policjant odprowadził furmana wraz z wozem do 4 go komisarjatu policji. W czasie spisywania protokółu w komisarjacie, Pasztejn dowiedział się, że mąka pochodzi z młyna Szmula Perelmutera w Nasielsku i przeznaczona jest do piekarni Szajera przy ul. Sliskiej 9.

Po uzyskaniu tych cennych informacyj Pasztejn wyszedł z komisarjatu. Wrócił po 40 minutach i oświadczył zatrzymanemu furmanowi, że po porozumieniu się z nabywcą mąki Szajerem przyprowadził innego furmana, który odwiezie towar na miejsce przeznaczenia.

Nie podejrzewając podstępu furman zgodził się na to, 24 worki mąki zostały w podwórzu komisarjatu przeładowane na przyprowadzoną przez Pasztejna platformę. Nie trzeba dodawać, że odbiorca mąki, piekarz Szajer, nie oglądał już więcej swojego towaru. „Przyjacial zwierząt“ odwiózł mąkę do piekarni Dawida Edelsztejna i sprzedał mu ją o jeden grosz na kilogramie taniej od ceny rynkowej. Pasztejn zrobił dobry interes, inkasując za cudzą mąkę 596 zł.

Ciemne historyjki rzekomego „przyjaciela zwierząt“ ukrywały się pod korcem do czasu, kiedy Perelman zmonitował młynarza Perelmana o dostarczenie zakupionej mąki. Słówko po słówku, rzecz się wydała. Zainteresowana dowcipnym pomysłem Pasztejna policja odszukała go i aresztowała w zakładzie fryzjerskim przy ulicy Twardej 13. Okazało się, że Pasztejn jako honorowy przyjaciel zwierząt, dokonał wielu malwersacyj. 4 krotnie już był zatrzymywany za fałszerstwa weksli i za oszustwa odsiedział 4 mies. więzienia. Dowcipniś został osadzony w więzieniu do czasu złożenia 500 złotych kaucji.

NIEZWYKŁA ZEMSTA LOTNIKA.

Zaprosił dziewczynę na przejażdżkę samolotem i spowodował jej śmierć.

Niezwykłą sprawę rozpatrywał sąd w Tokjo (Japonja). Na ławie oskarżonych zasiadł pilot japoński, który spowodował rozmyślne wypadnięcie pewnej dziewczyny z samolotu, co pociągnęło za sobą śmierć.

Zaprosił on dziewczynę na przejażdżkę samolotem i w czasie lotu począł wykonywać ewolucje akrobatyczne. Aparat znajdował się wówczas na wysokości 500 mtr. W pewnym momencie nieszczęśliwa dziewczyna wypadła z samolotu do morza, odnosząc tak ciężkie obrażenia, że po upływie kilku godzin zmarła.

Śledztwo prowadzono przez dłuższy czas i było ono niezmiernie utrudnione wobec braku świadków. Pilot twierdził, że nieszczęśliwy wypadek był dziełem przypadku, za który nie może być odpowiedzialnym. A że nikt nie znał okoliczności, w jakich dziewczyna wypadła, wypuszczono więc go na wolność. W międzyczasie wyszły jednak na jaw sensacyjne szegóły. Władze otrzymały wiadomości od kilku osób, które wreszcie oświetliły mroki tajemnicy, obciążając bardzo oskarżonego, którego też ponownie aresztowano.

Pilot przez dłuższy czas starał się ze swą ofiarą nawiązać znajomość, spotykał się jednak stale z należytą odprawą. Wszelkie usiłowania w kierunku pozyskania jej serca spełzły na niczem, to też zaprzysiągł jej zemstę. Znalazły się pewnego razu w towarzystwie, w którem i ona znajdowała się, skorzystał z tego, że wyszła na chwilę do ogrodu i zaprosił ją na przejażdżkę, gdy zaś ona odmówiła, oświadczył jej, że popełni harakiri w jej obecności.

W obawie, że groźbę tę rzeczywiście wykona, zgodziła się na przejażdżkę która skończyła się dla niej tak tragicznie. Wzięty w krzyżowy ogień pytań zbrodniarz przyznał się wreszcie do popełnienia strasznej zemsty. Z zeznań jego wynika, że dziewczyny umyślnie nie przytwierdził pasem do siedzenia, aby podczas ewolucyj akrobatycznych zmuszona była wypaść.

Nie pomogły prośby nieszczęśliwej, która domyśliła się, że wpadła w pułapkę—łotr, zaślepiony żądzą zemsty, zamiar swój wykonał. Nie okazał nawet najmniejszej skruchy przed sądem, to też został skazany na bezterminowe więzienie.

Ogłoszenie Nr. 29/32 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie wpisano:

1049. „Sura Epsztajn“. Sklep z owocami, wodą sodową i cukierkami w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 1. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Sura Epsztajn, zamieszkała w Częstochewie, ul. Garncarska Nr. 59. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1050. „Zajnwel Libicki“. Hurtowa sprzedaż mąki i ziemiopłodów w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Zajnwel Libicki, zamieszkały w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Prokury udzielono Chasklowi Libickiemu, zam. w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Intercyzy nie zawierał.

w dziale „A“ następne wpisy.

1031. W rejestrze firmy: „Rubin Imich“. Handel towarami szklanemi w Częstochowie, ul. Nowy Rynek Nr. 9, w dniu 10 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Wobec śmierci właściciela przedsiębiorstwa Rubina Imicha, wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

1037. W rejestrze firmy: „Lejbusz Gold“. Handel winem w Częstochowie, ul. Nowy Rynek Nr. 11, w dniu 14 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Obecnie firma brzmi: „Wytwórnia Win i Miodu „Polwinum“ Lejb Gold“ w Częstochowie, ul. Nowy Rynek Nr. 11. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawarto.

5059. W rejestrze firmy: „Jakób Lewit“ — Fabryka wyrobów lnianych „Lew len“ w Częstochowie, ul. Przechodnia Nr. 9-13, w dniu 7 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 3-cim wpisano: Z dniem 1 czerwca 1932 roku odwołano prokurę łączną udzieloną Lazarowi Płockierowi i Karolowi Goldmanowi.

781. W rejestrze firmy: „Uszer Rozen“. Młyn parowy w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 117, w dniu 8 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

854. W rejestrze firmy: „Częstochowska Mechaniczna Fabryka Różnych Tasiem i Sznurowadeł — Z. Monhajt“ w Częstochowie, ul. Koszarowa Nr. 19, w dniu 11 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 3-cim wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

1034. W rejestrze firmy: „Zakłady Ceramiczne „Jupiter“ wyrób garnków i naczyń kamiennych w Częstochowie, ul. Mokra Nr. 13, w dniu 14 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Wobec sprzedaży przedsiębiorstwa Abramowi Niemcowi aktem sporządzonym przed Eugenjuszem Trojanowskim w Łodzi w dniu 21 czerwca 1926 roku, za Nr. rep. 430 firmę wykreśla się z rejestru handlowego.

2951. W rejestrze firmy: „Józef Zawadzki“. Wyrób krzyży i przetworów metalowych w Częstochowie, ul. św Barbary Nr. 6 w dniu 16 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Obecnie firma brzmi: „Fabryka Krzyży i Wyrobów Metalowych — Józef Zawadzki w Częstochowie, ul. Kordeckiego Nr. 26-30. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Józef Zawadzki, zamieszkały w Częstochowie, ul. Rynek Wieluński Nr. 27.

3103. W rejestrze firmy: „August Szmidla“. Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Bór. 43, w dniu 14 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa, wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

3162. W rejestrze firmy: „M. Bulwa“. Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 9, w dniu 23 czerwca 1932 roku, pod. Nr. kol. 2-gim wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

3411. W rejestrze firmy: „Bracia Kiełczygłowscy i B. Berkowicz“. Sprzedaż kapeluszy, czapek, materjałów na czapki, futer, baranków, pluszów, oraz przyborów do kapeluszy i czapek w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 9, w dniu 16 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Przedsiębiorstwo z dniem 1 grudnia 1931 roku zostało zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

w Dziale „B“ pierwsze wpisy

104. „Handel galanterją „Tani bazar“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Handel towarami galanteryjnemi w Częstochowie przy ulicy Berka Joselewicza Nr. 8. Istnieje od 1 czerwca 1932 roku. Oddziałów niema. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3.600 złotych i podzielony jest na 36 udziałów po 100 złotych każdy, całkowicie wniesiony do kasy spółki. Zarząd spółki stanowią obaj wspólnicy: Pejsach Szmulewicz i Raca Klarman, zamieszkali w Częstochowie. Dział handlowy prowadzić będzie samodzielnie Pejsach Szmulewicz. Zobowiązania spółki, a więc weksle, przekazy, czeki, cesje, skrypty dłużne i t. p. wymagają dla swej ważności kollektywnego podpisu obu wspólników pod pieczątką firmy. Każdy wspólnik pojedyńczo mocen jest w imieniu spółki podpisywać zwykłą korespondencję, odbierać, listy polecone, wartościowe i pieniężne, przesyłki, towary, dokumenty urzędowe i inne, tudzież prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach. Prokury nie ustanowiono. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana na mocy umowy, sporządzonej przed Tadeuszem Kossem, notarjuszem w Częstochowie w dniu 29 marca 1932 roku, za Nr. rep. 854. Spółka została zawarta do dnia 31 grudnia 1933 roku. Termin ten przedłużać się będzie milcząco z roku na rok, o ile przynajmniej na 3 miesiące przed upływem danego roku t. j. przed dniem 1 października nie nastąpi notarjalne wypowiedzenie spółki.

w Dziale „B“ następne wpisy

232. W rejestrze firmy: „Spółka spożywcza pracowników państwowych z ograniczoną odpowiedzialnością“. Prowadzenie handlu artykułami spożywczemi w Częstochowie III-cia Aleja Nr. 50, w dniu 11 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 3-cim wpisano: Spółka została rozwiązana i zlikwidowana wobec czego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

95. W rejestrze firmy: „Towarzystwo Przemysłu i Handlu Aptecznego „Orbis“ spółka akcyjna w Częstochowie, w dniu 2 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 6-tym wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

109. W rejestrze firmy: „Spółka Akcyjna Zakładów Chemicznych“ w Częstochowie, w dniu 11 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 10 tym wpisano: Czyni się wzmiankę, że z Zarządu spółki akcyjnej ustąpili dnia 15 września 1931 r. Zygmunt Heilperin oraz dnia 23 stycznia 1932 r. Aleksander Turyn i, że po ich ustąpieniu Zarząd spółki na zasadzie uchwały Walnego Zromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 28 kwietnia 1932 roku tworzą: Dr. Władysław Sachs z kadencją do 1935 roku, Dr. Piotr Heilperin z kadencją do 1933 roku oraz Henryk Landsberg, z kadencją do 1935 roku.

272. W rejestrze firmy: „Franciszek Lubowiecki“. Przemysł i handel, pośrednictwo, sprzedaż materjałów opałowych budowlanych, płodów, rolnych etc. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Częstochowie, ul. Kościuszki Nr. 62, w dniu 8 czerwca 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Zarząd spółki obecnie stanowią: Franciszek Lubowiecki i Eugenja Dorajówna. Zofja Lubowiecka i Jadwiga Dorajówna wystąpiły ze spółki, cedując wszystkie bez wyjątku prawa Eugenji Dorajównie.

St. Sekretarz **J. Moszalski.**

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 13 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kronika harcerska
15.35 Chwilka morska i kolonjalna.
15.40 Pogadanka dla dzieci starszych.
15,53 Opowiadanie dla dzieci młodszych.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Lipiec 1917 rok w Polsce.
17.00 Koncert popularny.
18.00 Polowania i połowy ryb w Japonii.
18.20 Muzyka lekka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka rolnicza.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Transmisja koncertu chóru Eryana ze Lwowa.
20.35 Kwadrans literacki.
20.50 Recital skrzypcowy.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22 00 Muzyka taneczna.
22.25 Odczyt w jęz. fracuskim.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 13 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.20 Inntermezzo muzyczne.
15.40 Audycja dla dzieci z Warszawy.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Warszawy.
91.15 Rozmaitości.
19 25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty Zw. Młodz. Polsk.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Koncert ze Lwowa.
20.35 Transmisja z Warszawy.
22.00 Płyty gramofonowe.
22.40 Wiad. sport. z Warszawy.
22.50 Program na dz. nast.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. A. r. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99